WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 ha. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmujé kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Johnes & Cie.

Nr 377. Kraków, sobota 24 sierpnia 1907 r. ROK XV

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 23 sierpnia.

— **Polska Pielgrzymka do Ziemi Św.** Dnia 29 sierpnia o godzinie 10 rano w Kościele Braci Mniejszych (OO. Reformatów) odprawionem zostanie nabożeństwo na intencyę Pielgrzymów i udzielonem będzie błogosławieństwo. Tego samego dnia o godzinie 4 po południu w sali Starego Teatru nastąpi zebranie Pielgrzymów, rozdanie ligitymacyi, odznak i t. p. W piątek 30 sierpnia o godzinie 4·20 rano nastąpi odjazd nadzwyczajnym pociągiem przez Wiedeń do Tryestu, skąd zaraz po przybyciu odpłyną pielgrzymi do Ziemi św.

— **Z teatru miejskiego.** W czwartkowem przedstawieniu „Księcia „Niezłomnego" rolę tytułową odtworzy p. Mielewski. Po piątkowem przedstawieniu „Kordyana" Słowackiego wchodzi na scenę „Wesele" Wyspiańskiego w zmienionej częściowo obsadzie ról: rolę panny młodej odegra pani Ordon-Sosnowska, rolę Maryni pani Borodziczowa, Nosa p. Kosiński, Zosi pani Jutkiewicz. — Na niedzielne przedstawienie przeznaczono „Urzędową żonę" Saweag'a z pp.: Ordon-Sosnowską i Zelwerowiczem w rolach głównych.

W odpowiedzi na liczne zapytania dyrekcya teatru zawiadamia, że przedstawienie sobotnie „Złotej Czaszki" i wszystkie następne rozpoczynać się będą o godz. wpół do 8 wieczorem.

— **Przemysłowiec.** Dyrekcya kolei państwowej spowodowała przyaresztowanie 16-letniego żydka nazwiskiem Kalman Kress. Przemyślny ten żydek wynalazł nowe źródło dochodu bez pracy. Robił on codziennie podania do dyrekcyi kolejowej na rozmaite osoby w mieście i na różne przestrzenie jazdy koleją za zniżoną opłatą. Bilety te potem sprzedawał z dobrym zarobkiem. Proceder ten dość długo mu się udawał, aż zwrócił na siebie uwagę przez codzienne pojawianie się w dyrekcyi. W końcu młodego oszusta aresztowano.

— **Kronika policyjna.** Dziś w nocy aresztowano Jana Piszczka i Stanisława Rudka dwu znanych złodziei, którzy w celach kradzieży zakradli się dziś w nocy do szpitala św. Łazarza, zostali jednak wytropieni przez służbę i oddani w ręce policyi.

Tejże nocy w restauracyi przy ulicy Floryańskiej jeden z właścicieli realności p. L. zaczepiony został przez młodego człowieka, który mu się przedstawił jako akademik i żądał pożyczki. Otrzymawszy odmowę towarzyszył p. L. aż do bramy domu, a kiedy p. L. wszedł do wnętrza, a stróż zamknął bramę, rzekomy akademik począł dzwonić i wtargnął do bramy, gdzie począł robić awantury ze stróżem, który chciał go wypchnąć. Stróż nie mogąc sam poradzić awanturnikowi, pobiegł na podwórze po pomoc, tymczasem jednak napastnik uciekł, zabrawszy dwa klucze od bramy, które stróż zostawił w zamku. Policya zarządziła śledztwo i jest już na tropie rzekomego akademika.

— **Kradzież.** Przy ulicy Rakowieckiej pod l. 1 nieznajomy sprawca z niezamkniętego mieszkania skradł pani Teofili Góreckiej z przedpokoju 2 suknie damskie i kaftanik w łącznej wartości 50 koron.

Za kradzież owoców z ogrodu szpitala św. Łazarza, aresztowano 12-letniego pomocnika murarskiego E. Marca.

— **Upośledzenie Galicyi** weszło już w zwyczaj obowiązujący władze centralne wiedeńskie, które otaczają troskliwą opieką tylko kraje niemieckie, względnie także i Czechy a Galicyę z zasady pomijają. Dowodów na to tyle, że możnaby codziennie zapełniać całe szpalty naszych dzienników. Przed kilku dniami urzędowy organ „Wiener Zeitung" z 21 b. m. ogłasza obwieszczenie, że w wiedeńskiej szkole politechnicznej, dalej akademii eksportowej w Wiedniu jak też obu politechnikach t. j. czeskiej i niemieckiej w Pradze urządzone zostaną w raku szkol. 1907/8 specyalne kursa połączone z ćwiczeniami praktycznemi dla kandydatów na nauczycieli wyższych szkół handlowych. Przedmiotem kursów będą wykłady komercyonalne i matematyczne, które obecnie obowiązkowo są wymagane przy egzaminie od kandydatów na nauczycieli wyższych szkół handlowych. Oczywiście jak zwykle rząd nie pomyślał o urządzeniu takich pożytecznych kursów na politechnice we Lwowie, bo przecież jestto zakład polski naukowy, a takie nie cieszą się względami władz centralnych. Możeby nasze władze szkolne krajowe upomniały się energicznie we Wiedniu w tej sprawie i usunęły nową krzywdę?

Z Watykanu. Kardynał Merry de Val sekretarz stanu papieski otrzymuje codziennie z Włoch i zagranicy liczne telegramy z ubolewaniem z powodu napaści na niego. Dzisiaj udał się kardynał z Castel Gandolfo do Rzymu, aby odbyć konferencyę z papieżem w sprawie wydania nowej doniosłej encykliki o bieżących kwestyach religijnych. Encyklika ta pojawić się ma w najbliższych dniach i będzie komentarzem do Syllabusa oraz enuncyacyą zasadniczej wagi dla katolizmu.

„Osservatore Romano" ogłasza dekret kongregacyi soboru, w którym szereg postanowień trydenckiego soboru, odnoszących się do formalności przy zaślubinach i zaręczynach został zmienionym. Dekret obowiązywać będzie od Wielkiejnocy r. 1908.

— **Ospa w Wiedniu.** W ostatnich dniach w 12 okręgu Wiednia wybuchła ospa. Już w maju do połowy czerwca uległo jej 12 osób. Jako przyczynę powstania jej podawano przywleczenie z Galicyi (gdzie jej nie było. Przyp. Red.)

Po krótkiej przerwie pojawiły się znowu wypadki choroby, które zakończyły się śmiercią... Najwięcej zarażonych znajduje się między dziećmi. Bardzo poważna liczba zarażonych jest nieszczepioną. Chorych przeniesiono do osobnego pawilonu szpitala Franciszka Józefa, gdzie są zupełnie izolowani od reszty chorych. Dotychczas znajduje się w szpitalu 30 dotkniętych ospą. Wprawdzie na 2 milionów mieszkańców liczba ta jest stosunkowo niewielką i nie można mówić o epidemii, jednak choroba ogranicza się dotąd do dwóch tylko obwodów i dalsze rozszerzenie się jej nie jest wykluczonem.

Wina łatwego rozszerzania się choroby spada na sanitarne władze miejskie, które nie dopilnowały przymusu szczepienia.

W r. 1894 procent nieszczepionych dzieci szkolnych w Wiedniu wynosił 0.48, w r. 1897 jeszcze mniej bo tylko 0.24, w r. 1900 już 0.75, w r. 1903 1.77 a w r. 1904 aż 3.10, czyli 8.794 dzieci

— **Rozrywki studgardzkie.** W jednym z ostatnich numerów „Figara" zamieszczono dość zabawne uwagi z powodu kongresu socyalistycznego w Stuttgarcie p. t. „Państwo przyszłości".

„Jeżeli mamy wierzyć korespondentom ze Stuttgartu, uprzywilejowanego miasta, w którem odbywa się międzynarodowy kongres socyalistyczny — to w państwie przyszłości, które nam przygotowują tak pracowicie kongresiści nie braknie wygód i rozrywek.

To też organizatorowie kongresu zapewnili sobie prócz wspaniałego lokalu, tuż obok wielkiej i pięknej sali koncertowej, mogącej pomieścić trzy tysiące osób, przeznaczonej do posiedzeń plenarnych, cały szereg ubikacyj, w których różne komisye obradują najwygodniej w świecie w sąsiedztwie bufetu i dobrze zaopatrzonej restauracyi.

Nie zaniedbano też niczego co by się mogło przydać ku rozrywce obradujących. Onegdaj wieczorem odbył się koncert na którym między innymi występowała pani Ruckbeil-Hiller, śpiewaczka dworu królewskiego, grano uwerturę z „Robespierre'a", Litolff'a, którą dyrygował też naczelnik dworskiej orkiestry. We środę odbyło się poufne „soirée" w ogrodach „Schützenhaus'u", w oświetleniu „a giorno", gdzie w programie przyjęcia dla delegatów figurowały drogie wina. Równocześnie dla zadowolenia i uspokojenia możliwej niechęci „abstynentów" coraz liczniejszych w partyi, uwidoczniono w programie tego wieczoru dodatek: „Na żądanie można będzie też dostać „limoniadę i wody mineralne".

Niektórzy francuscy uczestnicy kongresu, (oczywiście weselsi) widzą w tem, nie bez pewnej słuszności, przytyk ze strony niemieckich „towarzyszów"...

— **Los przemytnika.** Z Mysłowic donoszą: Przechodnie nad Przemszą zauważyli, jak po drugiej stronie kozacy urządzili obławę na przemytnika, który się ukrył w zaroślach. Widocznie musiał ktoś zdradzić jego kryjówkę, a gdy przemytnik zauważył zbliżających się kozaków, starał się zbiedz na drugą stronę do Mysłowic. Natychmiast padło kilka strzałów, które przemytnika powaliły na ziemię, a kozacy nadbiegli i kolbami dobili swoją ofiarę.

Kronika prowincyonalna.

— **Bielsko-Biała.** Strejk robotników tkackich przybiera coraz większe rozmiary. Ogólne wzburzenie wywołuje odmowne stanowisko fabrykantów wobec słusznych żądań robotników. Od lat kilkunastu robotnicy nie stawiali żadnych zbiorowych żądań o poprawę nędznych płac i stosunków fabrycznych. Wybuchały częściowe strejki i te kończyły się korzystnie dla robotników. Obecnie, robotnicy zorganizowawszy się w silne związki zawodowe, postanowili podjąć się walki cennikowej. Robotnicy w apreturach postawili żądanie podniesienia płac o 20 proc., a w przędzalniach o 25 proc. Niektórzy fabrykanci zgodzili się na te propozycye. Inni oświadczyli gotowość rokowania z robotnikami swych fabryk a nie z reprezentantem organizacyi chrześciańskich robotników. To wywołało konflikt i strejk, który obecnie obejmuje przeszło 20 apretur z liczbą 5000 robotników. Stosunki, panujące na rynku pracy w Bielsku-Białej są tak przykre dla robotników, że o cdstąpieniu ich od postawionych żądań mowy być nie może. Przeciętna płaca dzienna wynosi tu 1 kor. 20 hal. Kierownictwo w obecnym ruchu objęła organizacya chrześcijańska, poseł Dobija, sekretarz robotników Ruda i reprezentant krak. Związku katol. robotników p. Holeksa urządzają częste zgromadzenia robotnicze.

Do lokautu nie przyjdzie z powodu oporu fabrykantów, zatrudniających tylko tkaczy, którzy nie strejkują.

Pekin-Paryż. Pozostali uczestnicy wyścigu automobilowego Pekin-Paryż dobiegają kresu podróży i wczoraj przybyli już do Poznania. Ze stolicy Wielkopolski korespondent „Matina" p. de Tailis nadesłał do redakcyi „Kurjera War". telegram z podzięk. za przyjęcie, jakie go doznali śmiali podróżnicy w Warszawie. Licząc się widocznie z warunkami nowej „konstytucyi" rosyjskiej i cenzury, p. Tailis zakończył swój telegram słowami: „Nie mogąc powiedzieć więcej, wołamy: Niech żyje prasa polska".

Dziś automobiliści opuścili już Berlin, a w Paryżu staną prawdopodobnie jutro.

Telegramy.

Zjazd ministrów.

Semmering. Wczorajszy obiad u państwa Aerenthalów odbył się wśród ogólnego ożywienia. Toastów nie wygłoszono. Tittoni z ks. Awarną powrócili dopiero o północy do hotelu.

Wiedeń. „Politische Korresp." zamieszcza długą korespondencyę z Semmeringu, podnoszącą historyczne niemal znaczenie roku 1907 dla położenia międzynarodowego, które zachowuje ogólną harmonię jako wyraz pragnienia światowego pokoju. Zjazdy monarchów i ministrów są przejawem tego porozumienia.

Semering. Dzisiaj w porannych godzinach konferował Tittoni dłuższy czas ze swoim szefem kancelaryi Bollatim. O godz. 10-ej przed południem zajechał przed hotel br. Aehrenthal z szefem sekcyi Callem i udał się do apartamentów Tittoniego. W kilka minut później uda li się obaj ministrowi spraw zagranichnych w towarzystwie ambasadora ks. Avarny i ks. Franciszka Lichtensteina automobilem na zamek Strelzhof.

Stan zdrowia Luegera.

Brixen. Stan zdrowia burmistrza Luegera nie pogorszył się w ostatnim dniu, jest jednakże niezmieniony.

Wybory na Węgrzech.

Nagy Karolyi. Członek partyi niezawisłości Bela Pap wybrany został znaczną większością posłem do sejmu przeciw Albertowi Szabo (partya ludowa).

Masowe aresztowania w Warszawie.

Warszawa. Nocy wczorajszej odbyło się bardzo dużo rewizyi domowych, które trwały od godziny 12-ej aż do samego rana; na wszystkich ulicach można było spotkać aresztowanych, prowadzonych przez policyę do cyrkułów.

Po zjeździe w Swinemünde.

Londyn. Według doniesienia Biura Reutera zjazd w Swinemünde dotyczył głównie kwestyi neutralności Norwegii.

„Daily Draphic" donosi, że zjazd miał na celu sprowadzenie porozumienia między północnemi mocarstwami i utrzymania „status quo" na morzu Bałtyckiem. Porozumienie to ma w północnej Europie odgrywać podobną rolę, co porozumienie Anglii, Hiszpanii i Francyi na południu.

Walki w Marokko.

Casablanca. W bitwie dnia 21 bm. mieli Francuzi 12 rannych w tem jednego kapitana.

Paryż. „Matin" donosi, że francuskie ministerstwo wojny wysyła do Casablanca wojskowy oddział aeronautyczny.

Paryż. Do „Journal" donoszą z Toulonu, że krążownik „Lalurde" i kontrtorpedowiec otrzy mały rozkaz odpłynięcia do Marokka.

Sprawy bałkańskie.

Wiedeń. Polit. Koresp. donosi: Rumuński prezydent ministrów Dymitr Sturdza, ukończywszy kuracyę w Karlsbadzie, spotkał się w Nordeney z kanclerzem państwa niemieckiego Bülowem, a następnie skorzystał z dwudniowego pobytu w Austryi, ażeby odwiedzić ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala na Semmeriogu. Spotkanie obu mężów stanu dało sposobność do omówienia kwestyj, stojących na porządku dziennym, specyalnie zaś kwestyi bałkańskiej, dla której rozwoju Rumunia pod żelaznem kierownictwem króla Karola, stanowi czynnik stale w konserwatywnym kierunku działający. Obaj mężowie pożegnali się z sobą, przeświadczeni o zupełnej zgodzie swoich zapatrywań w tej sprawie.

Posłuchanie.

Ischl. Książe Leopold bawarski odjechał dzisiaj rano do Reichenhal. Był tutaj dziś rano arcyks. Ferdynand toskański i był u cesarza na posłuchaniu.

Wydalenie z kraju.

Stuttgard. Członek kongresu socyalistycznego Qnech. który onegdaj na posiedzeniu kongresu przywołany został do porządku przez przewodniczącego za użycie słów mordercy i złodzieje pod adresem mocarstw zastąpionych na kongresie w Hadze, został przez rząd wirtenbergski wydalony i już wyjechał.

Prognoza: Po większej części pochmurno słabe wiatry, mierne ciepło, stan utrzymuje się równomiernie nadal.

ZE ŚWIATA.

Nowy zawód psi. Pod tym tytułem zamieszcza „Figaro" w rubrycе „Fantazye paryskie" nową aktualność paryską, jaką jest użycie psa do służby policyjnej. Pies jest wzorowym policyantem. Dowody na to mieli Paryżanie na urządzonym niedawno psim egzaminie. Pies przywiązał się wiernie do swego nowego zawodu jak nawykł do tylu innych. O jego zdolności do przejmowania się poruczonym mu obowiązkiem czy pracą świadczy obserwacya w czasie snu. Gdy pies śpi, można śledzić w intonacyach jego charczenia, wszystkie echa z polowań i walki jaką odbywa w swojej wyobraźni. Z psychologicznego punktu widzenia trudno jest bardzo wyobrazić sobie różne pojęcia jakie pies zawdzięcza swemu węchowi. Pojęcia te są niezwykle dokładne i ścisłe. Na tem też opiera się jego zdolność do tropienia. Ten zygzak, który przebiega jest ciekawą kartą pełną znaków: Tu przeszedł jego pan, (gdzie on siedzi u licha?); tam zatrzymali się dwaj towarzysze; ówdzie przebiegł koń wiozący jakieś łakocie; a tu... o wściekłości! kot! i nasz pies zaczyna pędzić jak strzała w pogoni za dziedzicznym wrogiem. I jakie różnice charakterów: ten jest delikatny, tamten ordynarny, ów znowu jest mizantropem na podobieństwo Alcesta. U innego rysem charakterystycznym jest kokieterya. Dodajmy do tego całą masę nawyknień a będziemy mieli usprawiedliwienie tylu anekdot przywiązanych do każdego prawie psa.

Bismarck i Gambetta.

I.

Obustronne wzajemne obserwacye Francyi i Niemiec jako sąsiadujących i rywalizujących potęg, są obfitym i bardzo interesującym materyałem do historyi obu tych państw a materyał ten wzrasta niemal z każdym tygodniem. Wyszła niedawno w Paryżu książka p. t. „Serce Gambetty" której autor, p. Laur, niegdyś powiernik Gambetty, ogłosił w tych dniach w londyńskim „Timesie" artykuł pod powyższym tytułem. Zajmują się nim wszystkie prawie pisma niemieckie, a że sprawy w nim poruszane związane są z dzisiejszymi wypadkami więc mają aktualne znaczenie. Po klęsce Francuzów w r. 1870 r. Niemcy a w szczególności Bismarck śledził bacznie cały bieg życia i układ nowych stosunków we Francyi. Francuzi zaś naodwrót zaczęli się bacznie przyglądać swemu zwycięskiemu sąsiadowi, którego właściwie dotąd nie znali. Zdziwienie było obustronne tak bowiem Bismarek jak Francuzi spostrzegli przed sobą coś nowego, niespodzianego i pomimo wrogiej postawy zaczęto się wzajem... uczyć. Wiadomo, że nadzieje Bismarcka, iż zniszczy Francyę kontrybucyą wojenną, spełzły na niczem. Francuzi bowiem niedługo po jej zapłaceniu śmiali się mówiąc otwarcie że ściągną ją z Niemiec z powrotem w przeciągu kilku lat. Wszyscy zaś prawdziwi obywatele francuscy, którym dobro i przyszłość własnego kraju była drogą, zwrócili się całą siłą swych talentów do badania przyczyn poniesionej klęski i obserwacyi nieprzyjaciela.

Bismarck po pokonaniu Francuzów, przestał zdaje się myśleć o wojnie i zaborach, starał się natomiast wyzyskać dla Niemców owoce zwycięstwa przez zapewnienie spokoju i utrwalenie bytu nowego państwa politycznemi związ komi. Anglii nie ufał. Myślał więc o połączeniu Francyi, Niemiec i Rosyi a tej ostatniej zazdrościł szczególnie jej bezpiecznych „pleców", jak nazywał rosyjski Wschód. Wojna rosyjsko-japońska okazała jak „bezpiecznymi" były te plecy...

Chciał związku z Rosyą, nie przeczuwając że niedługo zawrze ona przymierze z Francyą przeciw Niemcom. Interesował się więc żywo Francyą, śledził pilnie wszystko co mogło sprowadzić w przyszłości jej upadek, a gdy go nadzieje zawodziły, „godził" się z losem i starał nawiązać przyjazne stosunki. To też gdy popularność Gambetty doszła do szczytu, zaczął uczuwać do niego „sympatyę", której nawet dzisiejsi Niemcy nie umieją określić... Zapragnął widzieć się z nim osobiście.

Według p. Laur inicjatywa do tego interesującego spotkania wyszła od Gambetty i była z wielkiem zdziwieniem przyjęta naprzód przez Bismarcka. Skoro Gambetta wyjednał zgodę żelaznego kanclerza na wysłanie do Berlina w charakterze ambasadora p. Waddingtona w zastępstwie po Gontaut, rozpoczęła się w przedmiocie spotkania korespondencya pomiędzy hr. Henckel v. Donnersmarck z synem kanclerza hr. Herbertem, a później z samym księciem.

W jednym liście tego ostatniego, datowanym z Warcinu 28 grudnia 1877 r. czytamy co następuje: Bardzo byłbym rad, gdyby mi się udało wejść w osobiste stosunki z Gambetą. Początkowo jednak to spotkanie zanadto przeraziłoby starego cesarza. Zresztą sądzę, iż Gambetta działałby przeciwko swemu własnemu interesowi, gdyby chciał się zanadto spieszyć."

Ten list zrozumiany był przez Gambettę tak, że Bismarck życzy sobie utrzymać myśl spotkania w tajemnicy nawet przed swym powiernikiem. Zerwał zatem rokowania z hr. Henclem i 1 maja roku następnego udał się pod jakimś pozorem w podróż po Niemczech.

Spotkanie z Bismarckiem odbyło się w Friedrichsruhe. Podczas jednej wycieczki, Gambetta zwiedził zamek Bismarckowski w charakterze angielskiego turysty. Do pana zamku posłał swoją kartę wizytową w zapieczętowanej kopercie. Rozmowa dwóch tych ludzi, jak opowiada w dalszym ciągu p. Laur, trwała trzy godziny.

—ooooooooOOOooooooo—

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odp. Włodz. Strycharski. W druk. Głosu Narodu podzarządem St. Tomaszewskiego.